Nr. 4. GAZETA NARODOWA. 4. Stycznia 1871.

(Wydanie wieczorne).

Tylko w jednej części porannego wydania wydrukowane.

Berlin 3. stycznia. Z Berna (w Szwajcarji) telegrafują d. 3. bm. Dnia 1. b. m. była potyczka pod Abbevilliers i Croix. Wojska szwajcarskie wzięły 200 Francuzów z korpusu Vengeurs gdy w odwrocie wkroczyli na terytorjum szwajcarskie. Dzisiaj jeńcy przepędzili tu noc. Dnia 2. b. m. silne starcie nastąpiło pod Delle. Bliższe szczegóły niewiadome. Główne siły wojsk szwajcarskich stały pod Boncourt.

(Z Hippolit wyszli dnia 31. grudnia Francuzi na północ ku Pont Noid. Z Delle szedł na południe ku Pont Noid przeciw nim Treskow. Więc jeżeli pod Delle walczono 2. b. m. to Prusacy byli w odwrocie, nie Francuzi; p. r.)

Lwów d. 4. stycznia.

Konferencja nie może się zebrać, bo Austrja nie zdołała wygotować instrukcji dla swego pełnomocnika w Londynie. A wygotować nie mogła, bo w ostatniej chwili hr. Bismark powziął jakiś nowy plan załatwienia sporów w porozumieniu między Prusami i Austrją a zapewne i Moskwą. Hr. Bismark sam osobiście pragnie rozmówić się z posłem austrjackim, hr. Wimpfenem. Jakże tu więc wygotowywać instrukcje pełnomocnikowi austrjackiemu przed wysłuchaniem, co to za przymierze i na jakich warunkach hr. Bismark zamierza zaproponować Austrji?

Ten nagły zwrot Prus ku Austrji, to umizganie się do niej, łatwem jest do wytłumaczenia. Pomimo wewnętrznego rozstroju i ztąd słabości Austrji, w obecnej chwili i gdy wszystkie siły pruskie zajęte wojną z Francją, jest Austrja bardzo niebezpiecznym dla Prus przeciwnikiem. Bez niej nie jest możliwy dziś wszelki opór mocarstw innych przeciw Prusom i Moskwie. Jeśli Prusy i Moskwa dla swych planów pozyskają Austrję, wtedy mogą dyktować prawa Europie. Co tam później stanie się z Austrją, gdy przy jej pomocy osiągną Prusy i Moskwa co zechcą, to inne pytanie. Dziś widocznie gwałtowną potrzebą Prus jest porozumieć się z Austrją, aby zapobiedz możliwości utworzenia się koalicji europejskiej przeciw Prusom i Moskwie.

Prosty rozum mówi, aby nie czynić tego, czego pragnie nieprzyjaciel. Lecz czy tej zasady trzymać się będzie p. Beust? Już pan Thiele z dotychczasowych znoszeń się z posłem austrjackim i hr. Beustem musiał wybadać skłonność tego ostatniego do porozumienia się z Prusami, kiedy hr. Bismark zażądał osobistego widzenia się i traktowania z pełnomocnikiem austrjackim.

Stoimy więc przed prawdopodobnym nowym zwrotem w zewnętrznej polityce Austrji, wprost odmiennym od teraźniejszego jej kierunku. Odnowienie świętego przymierza, któreby dyktatorską władzę objęło w Europie, jak owe przymierze po r. 1815, nabiera wiele prawdopodobieństwa. Aby to przymierze mogło między Austrją, Prusami i Moskwą przyjść do skutku, potrzeba żeru obfitego, którymby się te mocarstwa podzielić mogły, tak ażeby wspólny interes mógł się wywiązać. Polska była tym żerem w wieku przeszłym i w pierwszej połowie bieżącego. Kto wie, czy Turcja nie stanie się nim teraz.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń dnia 2. stycznia.

Zanosi się podobno na coraz ściślejsze stosunki przyjaźni między Prusami i Austrją. Kiedy hr. Wimpffen, poseł austrjacki, wręczał w Berlinie odpowiedź hr. Beusta na notę hr. Bismarka z d. 14. z. m., miano go prosić, aby uwiadomił rząd austrjacki, że bardzo by cieszyło hr. Bismarka, gdyby mógł w Wersalu powitać dyplomatycznego reprezentanta Austrji. Jak słychać hr. Wimpffen zasięgnął w Wiedniu informacji co do tego zaproszenia, i miał od p. Beusta otrzymać odpowiedź, że rząd austrjacki nie jest od przystania na życzenie hr. Bismarka. Opowiadają jako rzecz prawdopodobną, że już w bieżącym tygodniu albo hr. Wimpffen wysłany będzie do Wersalu, albo który z tutejszych dyplomatów, w pruskich kołach dworskich mile widziany. Natomiast ma być zupełnie bez podstawy doniesienie *Tagblattu*, że w Wersalu zażądają od Austrji, aby koronę Karola V. wydała na koronację Wilhelma na cesarza Niemiec.

Konferencja czarnomorska miała się jutro zebrać w Londynie, ale zebranie odroczono, jak powiadają, z powodu, że z jednej strony niektórzy posłowie, między tymi austrjacki, hr. Apponyi, nie otrzymali jeszcze instrukcyj, a z drugiej p. Favre dopiero d. 5. ma przybyć do Londynu. Miały jednak prócz tego w przedwstępnych rozmowach onegdajszych i wczorajszych okazać się trudności, dla których odroczenie zebrania się konferencyj jest potrzebnem. Taką np. trudnością ma być podniesiona przez Austrję sprawa ujść Dunaju, którą Turcja z wielkiem niedowierzaniem przyjęła. Tymczasem poseł austrjacki w Stambule, br. Prokesch Osten, miał w ostatnich dniach dać Wys. Porcie zaspakajające wyjaśnienia w tym względzie, tak, że o ten skopuł konferencja bynajmniej się nie rozbije.

Zamordowanie Prima zdaje się być tylko jednem ogniwem ogromnego łańcucha umówionych zamachów na monarchizm w Hiszpanii. Przynajmniej tak donoszą z Madrytu, że natrafiono tam na trop szeroko rozgałęzionego spisku republikańskiego. Zgadza się to z nadeszłemi dzisiaj z Londynu wiadomościami, że nowego króla wcale nie przywitano z zapałem, że owszem przy wylądowaniu króla Amadeusza w Kartagenie zaszły sceny, objawiające niezadowolenie ludności. (W Murcji przyjęto go z zapałem; pr. r.) Na każdy sposób zamordowanie Prima nie mogło być przyjemną dla króla niespodzianką na wstępie do Hiszpanii, gdyż Primowi głównie zawdzięcza swoją koronę.

Z teatru wojny.

Telegramy, wysłane z Berna do Berlina, a ztamtąd przez biuro Wolffa rozesłane po Europie, naturalnie tak przerobiono, jak tego wymaga interes pruski, donoszą, iż d. 1. stycznia Francuzi idący w odsiecz Belfortowi, rozpoczęli odwrót po walce pod Abbevillers i Croix, i 200 z nich, przekroczywszy terytorjum szwajcarskie, zostało ujętych i internowanych przez wojska szwajcarskie. Dalej dodaje druga depesza z Berna przez Berlin rozesłana, że dnia 2 stycznia przyszło do zaciętej walki pod Delle.

Z mapą w ręku przychodzi się do wprost przeciwnego wniosku. Francuzi d. 31. grud. odmaszerowali z St Hippolit ku Pont Roid. Tegoż dnia przez Delle przechodziła dywizja Treskowa, idąc przeciwko nim. Wsie Abbevillers i Croix leżą między Delle a Pont Roid na pół drogi. Jeżeli więc potyczka d. 1. stycznia stoczoną była pod Abbevillers i Croix, a d. 2. stycznia walczono pod Delle, to nie Francuzi po potyczce d. 1. stycznia się cofnęli, lecz Prusacy. Francuska linia odwrotowa była ku Hippolite, a pruska przez Delle ku Belfortowi. Gdy z Berlina wysłano telegram, że d. 3. stycznia nie wiadomem było, jaki był rezultat potyczki pod Delle, to wnosić można, iż Francuzi zostali zwycięzcami. Okoliczność, iż podczas potyczki, tuż przy samej granicy szwajcarskiej się toczącej, 200 z oddziału „mścicieli Rodanu“, przekroczyło granicę szwajcarską i tam ich rozbrojono, wcale nie jest oznaką, iż Francuzi ponieśli klęskę. Stać się to mogło i po zwycięztwie. Zresztą i biuletyn pruski nie mówi, żeby to były rozbitki.

Jenerał Werder 28 z m. stanął główną kwaterą w Wesoul. Z tamtąd do Belfortu jest koło 9 mil bardzo uciążliwej, górzystej drogi. Najmniej trzy dni forsownego marszu potrzebowałby więc, aby przyjść w pomoc oblęgającym Belfort wojskom. Lecz gdy już przedtem forsownemi marszami z Dijon szedł do Vesoul, więc niepodobna, aby bez wytchnienia wojskom, w obecnej porze mógł iść dalej do Belfortu. Zresztą nie może się nawet Werder z główną siłą swoją oddalać z linii Wesoul-Epinal, gdyż jego zadaniem jest, ażeby tam nie rzucił się Garibaldi, gdyż w kilku dniach mógłby stanąć w Luneville. Werder obecnie koncentrować musi wszystkie siły na tej linii, aby nie dopuścić Garibaldego do najważniejszej linii komunikacyjnej i odwrotowej Luneville-Nancy. Wątpić należy, aby przy obecnych swych siłach Werder mógł związek utrzymywać z wojskami, oblegającemi Belfort i pomoc im dać, i zasłonić linię Vesoul-Epinal, już i tak zagrożoną przez Garibaldego, gdy tenże stanął w Gray.

O armii Bourbakiego i Chanzyego dzisiaj niema żadnych wiadomości. Lecz gdy z pod Paryża donoszą, że tam znowu bywa po 10 stopni Celsjusza (8 stopni Reaumura) zimna, więc łatwo zrozumieć, że bez konieczności największej obie nieprzyjacielskie strony nie występują zaczepnie. Jest to przymusowe zawieszenie broni.

Co się dzieje z armią Faidherba?... Jenerał donosił, że 31. z. m. objeżdżał okolice Arras, i nie było nigdzie nieprzyjaciela. Tymczasem brukselski telegram doniósł że Prusacy uderzyli dnia 30. z. m. na kolejową komunikację między Arras a Bethune, lecz zostali odparci. Więc posunęli się Prusacy już daleko poza Arras, a biuletyn pruski oznacza nawet bliżej punkt, w którym ruchomej kolumnie pułkownika Wittich udało się im, pochwycić przeszło 100 jeńców. Lecz że to była tylko ruchoma kolumna (*fliegendes Corps*) a brukselskie telegramy donoszą, że podjazdy pruskie bardzo daleko się zapędzają, główne zaś siły pruskie nie podstępują ani pod Arras ani pod Cambray,

więc być może, że jenerał Manteuffel wcale nie myśli o ściganiu ustępującej armii Faidherba aż daleko na północ ku Lille. Główna kwatera Faidherba była do 31. zm. w Vitry. Tego dnia opuściła to miasto, niewiadomo w którym kierunku się cofnęła. W armii północnej musi być znaczna demoralizacja jeśli Faidherbe cofa się ciągle. Widać to i z rozporządzenia jeneralnego komisarza północnej armii, który za każdą dezercję lub ucieczkę z przed nieprzyjaciela, grozi deportacją do obozu w Cherbourgu a 300 mobilizowanych gwardzistów nar dowych z Hazebrouck nawet już tam deportował za rokosz.

Z Paryża niema żadnych wiadomości od 30. grudnia. Tem więcej nowin alarmujących o stanie Paryża rozsyłają w świat Prusacy. Dnia 25. grudnia była ostatnia wycieczka z Mont Valerien ku Bougival.

Ostatnie wiadomości.

Independance donosi z Brestu 30 zm.: Dwa parowce przywiozły tu więcej jak 12 tysięcy pak z karabinami i kilkunastu milionami nabojów. To samo pismo donosi z Hawru 29. z. m., iż między Duclair a St. Paer, Prusacy usiłują most rzucić przez Sekwanę. Pod Yvetot miało przybyć 10.000 Prusaków.

Nie 10 tysięcy Francuzów przez Hippolite maszerowało na odsiecz Belfortowi lecz 25.000, to jest cały korpus. Werder jedną dywizję — to jest dywizję Schmelinga, która strzegła etapów między Dijon, Gray, Epinal, Wesoul, wysłał w pomoc oblęgającym Belfort Prusakom.

Pruskie wojska weszły dnia 2. b. m. do fortecy Mezieres.

O potyczce przegranej pod Bonny nic dotąd dalej nie donoszą Prusacy. Dowodził tam jenerał Rantzau.

Jeden z komendantów batalionowych mobilów z korpusu Garibaldego, nazwiskiem Thenet stchórzył wobec nieprzyjaciela. Został postawiony za to przed sądem wojennym, i w myśl przepisów kodeksu wojskowego, skazano go na śmierć. Na prośbę swoich podkomendnych został jednak ułaskawiony, lecz skazany został pomimo to na całe życie na galery, i wobec wielkiej masy ludu i wojska zdegradowano go publicznie na placu w Autun.

I w Metz jest położenie francuzkich jeńców okropne. Około 14.000 ludzi zbito tam w jednym forcie ciasnym bez żadnego zaopatrzenia i przy żywności jak najlichszej. W dzień pędzą ich do roboty przy wzmacnianiu fortyfikacyj a napracowawszy się na mrozie z czakanami i taczkami, nie zastają na noclegu nawet słomy dość, aby uchronić się od zimna. Ciągle przysyłają tam też nowych jeńców z rozmaitych walk pod Paryżem, nad Loarą i w północnej Francji. Z zasady nie używają Niemcy do transportu jeńców innych wagonów jak tylko wozy węglowe nie tylko, że nie kryte ale nawet bez siedzeń, tak, że nieszczęsni ludzie ci, posplatawszy się rękoma i ścisnąwszy się, aby ogrzewać się wzajemnie własnem ciepłem, odbywają stojąc kilkudziesięciomilowe podróże. Jeżeli który zakostnieje, to trup jego stoi z żywymi dokąd nie przyjedzie pociąg na miejsce przeznaczenia. W Metz tak jak w Berlinie odbywają się tak okropne sceny przy wyładowywaniu gromad jeńców z pociągów kolejowych, że wszelkie uczucie ludzkie wzdryga się na samą myśl o tem.

Spisy wykazały w Paryżu koni prywatnych 20.000, 6.000 towarzystwa *des petites voitures*, towarzystwo omnibusowe, artylerja i furgony do 10.000.

Za cesarstwa, gdy gwardja narodowa liczyła 50.000 ledwie — więzienie paryskie u profosa było zawsze pełne. Dzisiaj jest 400.000 gwardji — a więzienie próżne.

Ceny artykułów żywności poszły w Paryżu znacznie w górę. Seler kosztuje od 75 cent. do franka 20 centymów za sztukę, grzyby kosztują 2 fr 60 centymów; kapusta brukselska od 1 fr. 25 cent po 2 frank. za główkę, trochę kalafiorów od 1 fr. 50 cent. do 4 franków; kilka małych główek kapusty po 1 franku, a kilka większych po 6 franków; kura kosztuje 25 fr., a królik 30 fr. Sprzedawano 3 gołębie za 24 franki. Zwierzyny jeszcze dostanie — mówią, że dostarczają jej Bawarczyki za tytoń. Sarna za trzy liwry tytoniu, zając za 25 londresów, bażant za 100 drobnych cygar. Biesiady u mających pieniądze bywają tak dziwne jak nigdy, np. pieczeń z kenguru. Trzeba jednak wiedzieć, że z ogrodu aklimatyzacyjnego sprzedają tylko zbytnie zwierzęta, wszelkie rzadkości są zachowane.

W Prusiech wzrasta coraz bardziej niezadowolenie z powodu ciągłych poborów uzupełniających, bo w myśl przepisów wojskowych, obowiązujących w starych pruskich prowincjach, mogą tam być powoływani ludzie o wiele starsi niż w krajach przyłączonych do Prus w r 1866 — nie mówiąc już nic o Bawarji Würtembergu, Hesji i Badenie. Minister Roon korzysta z tego i coraz starszych ludzi pędzi na rzeź do Francji z staropruskich prowincyj, gdy w innych częściach Niemiec dawno zastanowiono już rekrutacje.

Poczta pruska dostarcza codzień 1,390 770 egzemplarzy dzienników dla abonentów w armii, z tych idzie 572.000 egzemplarzy przez pocztę polową a 818 000 w kopertach.

Listy strat, publikowane urzędownie we wszystkich biurach landratów i pocztowych do wolnego przejrzenia wszystkim, liczą oprócz tego jeszcze 75.000 prenumeratorów prywatnych.

Oprócz sprawy czarnomorskiej, sprawy rumuńskiej, tudzież sprawy uregulowania, żeglugi na Dunaju i sądów konsularnych, wynurza się teraz nowe zawikłanie dotyczące kwestji wschodniej. Oto donosi *Times*, że wybuchły nowe nieporozumienia między sułtanem tureckim a egipskim Khediwem. Porta uskarża się mianowicie, że wicekról nie tak bardzo bierze sobie do serca rozporządzeń jej co do przygotowań wojennych, jakby tego spodziewać się można wtedy, gdyby Kediwe był całkiem lojalnym wazalem.

Jak Anglia utrzymuje w Wersalu osobnego reprezentanta w osobie p. Oddona Russela, tak podobnie i Austrja zamyśla wysłać tam umyślnego reprezentanta. Upatrzono na tę posadę — jak donosi *Tagblatt* dotychczasowego posła austrjackiego w Monachium.

Tagblatt umieszcza następujący telegram z Berlina: „Wedle wiadomości, zaczerpniętych ze źródeł dyplomatycznych, ma być Moskwa kompletnie gotową z uzbrojeniami. Olbrzymie masy prowiantu gromadzą w południowych okolicach carstwa."

Juliuszowi Favre już wystawił Bismark przepustkę pruską do opuszczenia Paryża i udania się do Londynu, lecz dotąd — donoszą z Wersalu — nie można było mu jej doręczyć.

Poseł włoski przy dworze berlińskim wręczył w biurze kanclerskiem własnoręczne pismo króla Wiktora Emanuela do Wilhelma. Domyślają się że to powinszowanie korony cesarskiej. Dwór Hohenzollerna bardzo spraguiony powinszowań takich, ale dotychczas jakoś nie świetnie mu z tem idzie. Tylko jednemu papieżowi było z tem tak spieszno, że nie pozwolił wyprzedzić się z powinszowaniami temi nikomu.

Przez tych kilkanaście godzin, kiedy bawił król włoski w Rzymie, zrobił wiele dobrego. Darował 200.000 franków na rzecz dotkniętych powodzią Tybru, i na ten sam cel wyznaczył olbrzymią sumę, którą obrócić miano na koszta tryumfalnego wjazdu jego do nowej stolicy.

Moskale zaaresztowali 43 młodych ludzi, w większej części zamieszkałych w Petersburgu, jako skompromitowanych w sprawie spisku socjalistów.

Birż. Wied. w obszernym artykule, napisanym z okazji noty hr. Beusta w sprawie Galicji, dowodzi prawa mieszania się Moskwy w wewnętrzne sprawy Austrji, a to dlatego, że Polacy z obecnego urządzenia państwowego są zadowoleni (?), a inne ludy szczepu słowiańskiego stoją w opozycji przeciwko konstytucji. Motywa zaiste godne uwagi!!

Korespondent *Indep. Belge* z Petersburga, p. Savalieu, tłumaczący zwykle Moskwę przed Europą z jej postępowania za nieprzyjazne odezwanie się o carskim rządzie, został wywieziony na mieszkanie do Petrozawadzka, gdzie policja ma nakazane śledzić, aby więcej do dzienników zagranicznych nieośmielił się pisywać.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 4. styczeń 1871.
godzina 10 minut 35 rano.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej	—	—
Akcje kredytowe	247	50
Akcje banku anglo-austr.	195	75
Bank obrotowy	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	240	25
Kolej południowa	181	10
Franko-austr.	96	—
Akcje banku ludowego	—	—
Akcje banku bud. wiedeńskiego	92	90
Akcje banku centralnego	—	—
Kolej Elżbiety	—	—
Akcje banku związkowego	—	—
Napoleondor	9	96
Kolej państwowa	169	—
Wied. Tramway	—	—
Kolej Łupkowska	—	—
Losy tureckie	—	—

Usposobienie stałe.

Do chwili oddania „Gazety" do druku, nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.